

„Każdy dzień wymaga innych warunków klimatycznych”

Duża hodowla brojlerów w Parchim (Niemcy) osiąga doskonałe wyniki. Właściciele dokładnie sprawdzają wszystkie 16 budynków w każdy wtorek, głównie w celu przewidzenia zmian warunków klimatycznych.

ROBERT BODDE

Właściciele hodowli brojlerów w Parchim można bez wątpienia nazwać pracowitymi, wykwalifikowanymi profesjonalistami i przedsiębiorcami. Hodowla brojlerów Martina Ziemanna nie mogła się już dalej rozwijać. W 2003 roku wraz z przyjacielem, również hodowcą brojlerów, zakupił połowę dawnego gospodarstwa państwowego za 3 miliony euro: 14 budynków o powierzchni 1000 m² każdy, dwa budynki o powierzchni 528 m², a także 170 hektarów ziemi i kilka magazynów. Inny przedsiębiorca kupił obory dla 800 krów mlecznych wraz z 3000 hektarów ziemi. Natychmiast po zakupie 16 budynków zostało całkowicie wyburzonych i wyposażonych w systemy, z których korzystał już Ziemann. Zainstalowano trzy linie karmienia, cztery linie pojenia i dwie linie ogrzewania rurowego. Odnowiono również cały system wentylacji i sterowania. Inwestycja: 1 milion euro. „Potem wszystko działało idealnie od samego początku” – mówi rolnik z uśmiechem. Dzięki dostosowaniu budynków i usprawnieniu zarządzania zatrudnienie udało się zmniejszyć z 16 do 3,5 pracowników. W 2006 roku przeszli z ogrzewania gazowego na ogrzewanie peletami drzewnymi. W 2011 roku zainstalowano biogazownię, której ciepło resztkowe zastępuje ogrzewanie peletowe.



Profil

Moritz Hardkop (po lewej, 33 lata), Moritz (25 lat) i Martin (67 lat) Ziemann posiadają łącznie 320 000 miejsc dla brojlerów w niemieckim mieście Parchim. W 16 kurnikach dążą do osiągnięcia masy dostawy 2850 g w wieku 40 dni i współczynnika konwersji paszy 1,52. Gospodarstwo posiada 170 hektarów upraw kukurydzy i pszenicy ozimej, biogazownię oraz panele słoneczne o mocy 2,1 MW.

W ostatnich latach do struktury firmy dołączyli synowie obu rolników. Obaj młodzi przedsiębiorcy mają to samo imię: Moritz. Obaj posiadają wyższe wykształcenie. Ale co równie ważne: od najmłodszych lat zdobywali praktyczne doświadczenie. Martin Ziemann: „W obu rodzinach brojlery są w genach — nasi ojcowie hodują je na dużą skalę od 1966 roku”.

Zawsze jeden dzień przerwy

„Parchim” pracuje z dwoma grupami wiekowymi piskląt. Umieszczanie piskląt odbywa się zawsze w piątek, z tygodniową przerwą między wstawieniami. Sześć tygodni później, w nocy ze środy na czwartek, opróżnia się pierwsze osiem kurników. Czteroosobowy zespół ds. czyszczenia i dezynfekcji czyści je zgodnie z rygorystycznym protokołem. W następną środę opróżnia się pozostałe osiem budynków. W rezultacie cała farma pozostaje całkowicie pusta przez jeden dzień w każdym cyklu, co pozwala na wprowadzenie zmian. Firma zatrudnia obecnie dziesięciu stałych pracowników oraz administratora zatrudnionego w niepełnym wymiarze godzin. Dwie osoby pracują nieprzerwanie przy instalacji biogazowej. Wszystkie prace konserwacyjne i modernizacyjne są wykonywane wewnętrznie przez własny personel. „W ostatnich latach zatrudniliśmy dwie dodatkowe osoby” – mówi Moritz Ziemann. „Większa pula pracowników zapewnia większy spokój i zmniejsza zależność. Stać nas na to, ponieważ ceny są dobre”. Pracownicy są dobrze opłacani, a firma zaczęła ostatnio pokrywać prawie całą składkę emerytalną – co jest dość wyjątkowe w Niemczech. „Nasi pracownicy są naszym największym atutem; robimy wszystko, co w naszej mocy, aby ich zatrzymać”. I to działa: trzech długoletni pracownicy są w tej lokalizacji od ponad dziesięciu lat.

Każdy dzień wymaga innego klimatu

Właściciele odwiedzają farmę w każdy wtorek, aby przeprowadzić dokładną kontrolę. Sprawdzają głównie warunki klimatyczne panujące w budynkach. Łączność internetowa ułatwia obecnie wiele spraw – wszystkie dane można przeglądać zdalnie. „Ale nadal trzeba samemu obserwować ptaki i przewidywać ich zmieniające się potrzeby, a także zmieniającą się pogodę” – mówi Ziemann senior. „Każdy dzień wymaga innego klimatu”. W momencie umieszczenia pisklęcia potrzebują temperatury 34°C, a w momencie dostawy – 22°C. Każda hala ma dwie schładzarki natryskowe. „Druga jest potrzebna tylko przy temperaturze powyżej 40°C. Ale warto mieć zapasową. Dodatkowy koszt, około 50 000 euro, jest stosunkowo niski” – mówi Moritz Hardkop. „Zawsze mamy w magazynie co najmniej pięć pomp. Kosztują one tylko 300 euro za sztukę”.



Panele słoneczne dostarczają 1,1 MW energii elektrycznej, a instalacja biogazowa 1,0 MW. Oprócz „Parchim: Martin Ziemann hoduje 120 000 brojlerów na 40 hektarach. Moritz Hardkop hoduje kolejne 600 000 brojlerów w pięciu lokalizacjach. Zdjęcia: Henk Riswick.



Wszystkie 16 budynków ma 20 metrów szerokości. Są one identycznie wyposażone w trzy linie karmienia, cztery linie pojenia i dwie linie ogrzewania rurowego. Posiadają również dwa systemy chłodzenia natryskowego.



Budynki pochodzą z lat 60. XX wieku i zostały zbudowane w typowym stylu NRD. „Będą służyć jeszcze przez co najmniej 30 lat; pod względem konstrukcyjnym są w dobrym stanie” – mówi Martin Ziemann. „Jeśli utrzymuje się je w dobrym stanie, można w nich również dobrze tuczyć – pod warunkiem, że ma się kompetentnych pracowników”.

Pisklęta rasy Ross 308 pochodzą z Optibroed lub Munsterhuis i są wysyłane do Plukon. „Kiedyś próbowaliśmy Rothkotter. Jednak decydującym czynnikiem była bliskość zakładu przetwórczego Plukon”. Pisklęta są sprzedawane w oparciu o cenę Nordbroiler, która jest ustalana na podstawie danych z 8 milionów miejsc dla brojlerów. Pomimo posiadania wielu budynków, właściciele nie przeprowadzają tutaj testów próbnych. „Naszym gospodarstwem testowym dla nowych technik jest moje gospodarstwo w Lockstedt” – mówi Martin Ziemann. „Jeśli coś się tam sprawdza, wdrażamy to na szeroką skalę. Czasami próbujemy dodatków paszowych lub kwasów w wodzie pitnej. Ale ogólnie rzecz biorąc: standard jest najlepszy – to, z czym się eksperymentuje, jest często gorsze”.



Firma uprawia 100 hektarów kukurydzy na kiszonkę dla biogazowni i co roku kupuje dodatkowe 300 hektarów. Pomiędzy dwoma rzędami ośmiu budynków znajduje się ogromna silosownia. 65 hektarów pszenicy ozimej, uprawianej w ramach płodozmianu, jest sprzedawanych.

Niska śmiertelność, wysoka konwersja paszy

Gospodarstwo osiąga dobre wyniki. Właściciele są dumni z niskiej śmiertelności, która wynosi od 2 do 3 procent, oraz wysokiego współczynnika konwersji paszy wynoszącego 1,52. Starają się utrzymać liczbę ptaków pomimo zaostrzonych przepisów dotyczących gęstości hodowli. Ponieważ budowa nowych budynków nie wchodzi w grę, można to osiągnąć jedynie poprzez zainstalowanie podestów na 10 procentach powierzchni podłogi. Wymaga to uzgodnienia z regionalną służbą zdrowia i gminą. „Nigdy nie zmieniamy konfiguracji gospodarstwa bez uprzedniej zgody” – mówi Ziemann senior. „A jeśli coś nie spełnia ich oczekiwań, natychmiast to dostosowujemy, w porozumieniu z nimi”.



Okolo 8500 ton paszy rocznie pochodzi od dwóch dostawców.

Są bardzo ostrożni, jeśli chodzi o naruszanie przepisów i pozwoleń. „Mamy prawo do maksymalnie 39 kilogramów na metr kwadratowy powierzchni podłogi” – mówi Moritz Hardkop. „Jednak dążymy do maksymalnie 35 kilogramów, aby nie przekraczać limitów prawnych. Władze są bardzo surowe, a kary są podobno ogromne. W przypadku powtarzających się naruszeń przepisów dotyczących dobrostanu zwierząt zezwolenie jest natychmiast cofane, a następnie następuje zakaz wykonywania zawodu. Dlatego kilka ferm świń i drobiu w byłej NRD stoi pustych. Nigdy nie zostaną ponownie otwarte. Po prostu nie chce się ryzykować”.

Bez nadmiernej pewności siebie

Obecne dobre ceny nie sprawiają, że właściciele stają się zbyt pewni siebie. „Naprawdę dobrze jest dopiero od dwóch i pół roku, a mieliśmy zdecydowanie gorsze lata” – mówi Moritz Hardkop. „Jednak perspektywy na najbliższe lata nie są złe. Liczba ludności na świecie rośnie, a kurczak pozostaje stosunkowo tani, więc jest na niego popyt”. Jest sceptyczny co do perspektyw ekonomicznych wolniej rosnących ptaków. „Systemy takie jak Better Life są lepsze dla zwierząt, łatwiejsze w zarządzaniu i wymagają mniejszego nakładu pracy. Są jednak mniej wydajne”. Spodziewa się, że gęstość hodowli w produkcji konwencjonalnej spadnie ze względu na wymogi UE. „Zmniejszy to wyjątkowość wolniej rosnących kurcząt, a wtedy sprzedaż po dobrej cenie stanie się zbyt niepewna w perspektywie długoterminowej”. Rozbudowa istniejącego lub stworzenie nowego zakładu jest prawie niemożliwe nawet w byłej NRD ze względu na opór społeczny i wymogi dotyczące emisji. „Zakup dodatkowych lokalizacji?” – pyta Hardkop. „Jest to możliwe, z naszych własnych środków. Jednak wątpliwości co do długoterminowej przyszłości rzucają cień na tę inwestycję. Z pewnością pozostaniemy aktywni w hodowli brojlerów, ale widzimy nas raczej inwestujących w zupełnie inne sektory. W ten sposób zmniejszymy zależność od jednej gałęzi i ograniczymy ryzyko finansowe”.

"Every day demands a different climate"

A large broiler operation in Parchim (Germany) is achieving top-rate results. The owners thoroughly inspect all 16 houses every Tuesday, mainly to anticipate changing climate settings.

BY ROBERT BODDE

you can undoubtedly call the owners of the broiler operation in Parchim hardworking, skilled professionals and entrepreneurs. Martin Ziemann's broiler farm could no longer expand. In 2003, he and a broiler farming friend purchased half of a former state farm for €3 million: 14 houses of 1,000 m² each, two houses of 528 m², plus 170 hectares of land, and some storage sheds. Another entrepreneur purchased the barns for 800 dairy cows, along with 3,000 hectares of land. Immediately after the purchase, the 16 houses were completely gutted and equipped with the systems Ziemann was already working with. Three feeding lines, four drinking lines and two lines of tube heating were installed. The entire ventilation and control system was also renewed. Investment: €1 million. "After that, everything ran perfectly right from the start," the farmer says with a smile. Due to the house adjustments and improved management, staffing could be reduced from 16 to 3.5 employees. In 2006, they switched from gas to wood-pellet heaters. In 2011, a biogas unit was installed, whose residual heat replaces the pellet-fired heaters.



Profile

Moritz Hardkop (left, 33), Moritz (25), and Martin (67) Ziemann jointly have 320,000 broiler places in the German town of Parchim. In 16 houses, they aim for a 2,850 g delivery weight at 40 days and a 1.52 feed conversion. The farm has 170 hectares of maize and winter wheat, a biogas plant, and a solar panel array that produces 2.1 MW.

In recent years, the sons of both farmers have joined the company structure. The two young entrepreneurs share the same first name: Moritz. Both have university degrees. But at least as important: they gained practical experience from a young age. Martin Ziemann: "In both families, broilers are in their genes — our fathers have been growing them at scale since 1966."

Always one day of slack

"Parchim" works with two age groups of chicks. Placement is always on Friday, with a one-week interval between placements. Six weeks later, during the night from Wednesday to Thursday, the first eight houses are emptied. A cleaning and disinfection team of four people cleans them according to a strict protocol. The following Wednesday, the other eight houses are emptied. As a result, the entire farm stands completely empty for one day each cycle, allowing changes to be made. The company now has ten permanent employees, plus a part-time administrator. Two

#FunduszePromocji

people work continuously on the biogas unit. All maintenance and improvements are performed in-house by their own personnel. "In recent years we've hired two additional people," says Moritz Ziemann. "A larger staff pool brings more peace and reduces dependency. We can afford it, because prices are good." The workers are well paid, and the company has recently begun covering almost the full pension contribution — quite exceptional in Germany. "Our employees are our greatest asset; we do everything we can to keep them." And it works: the three longtime employees have been at this location for more than a decade.

Every day demands a different climate

The owners visit the farm every Tuesday for a thorough inspection. They mainly look at the climate conditions inside the houses. Internet connectivity makes things easier these days — all data can be viewed remotely. "But you still have to see the birds yourself and anticipate their changing needs, as well as the changing weather," says Ziemann senior. "Every day requires a different climate." At placement, the chicks need 34°C, and at delivery, 22°C. Each house has two spray coolers. "Only above 40°C is the second one needed. But it's useful to have backup. The extra cost, about €50,000, is relatively low," says Moritz Hardkop. "We always keep at least five pumps in stock. They cost only €300 each."



The solar panels supply 1.1 MW of electricity, while the biogas unit supplies 1.0 MW. Besides "Parchim: Martin Ziemann keeps 120,000 broilers on 40 hectares. Moritz Hardkop keeps another 600,000 broilers across five locations. Photos: Henk Riswick.



The 16 houses are all 20 meters wide. They are identically equipped with three feeding lines, four drinking lines, and two lines of tube heating. They also have two spray coolers.



The houses date back to the 1960s, built in typical GDR style. "They will last at least another 30 years; structurally they're fine: says Martin Ziemann. "If you keep them in good condition, you can also fatten well in them — provided you have capable employees."

The Ross 308 chicks originate from Optibroed or Munsterhuis and are sent to Plukon. "We once tried Rothkotter. But the proximity to Plukon's processing facility was a decisive factor." The chicks are sold based on the Nordbroiler price, which is established using data from 8 million broiler places. Despite having many houses, the owners do not run trial tests here. "Our test farm for new techniques is my farm in Lockstedt," says Martin Ziemann. "If it works there, we implement it widely. We sometimes try a feed additive or acids in the drinking water. But generally speaking: the standard is best — what you experiment with is often worse."



The company grows 100 hectares of silage maize for the biogas unit and buys an additional 300 hectares annually. A huge silage pit is located between the two rows of eight houses. The 65 hectares of winter wheat, which is grown for crop rotation, are sold.

Low mortality, sharp feed conversion

The farm performs well. The owners are proud of the low mortality rate, which is 2 to 3 per cent, and the sharp feed conversion ratio of 1.52. They try to maintain bird numbers despite tightening stocking-density rules. Since building new houses is not an option, this can only be done by installing platforms in 10 per cent of the floor space. This requires alignment with the regional

health service and the municipality. "We never change the farm setup without prior approval," says Ziemann senior. "And if something doesn't meet their expectations, we adjust it immediately, in consultation."



The approximately 8,500 tonnes of feed per year come from two suppliers.

They are very cautious about violating rules and permits. "We are allowed a maximum of 39 kilos per square meter of floor space," says Moritz Hardkop. "But we aim for a maximum of 35 kilos, to avoid exceeding legal limits. The authorities are very strict, and the fines are reportedly enormous. With repeated violations of animal welfare rules, the permit is revoked immediately and a professional ban follows. That's why several pig and poultry farms in the former GDR stand empty. They will never reopen. You simply don't want to risk that."

Not overconfident

The current good prices do not make the owners overconfident. "It's only been really good for two and a half years and we've definitely had worse years," says Moritz Hardkop. "But the outlook for the coming years isn't bad. The world population is growing, and chicken remains relatively cheap, so it's in demand." He is sceptical about the economic prospects of slower-growing birds. "Systems like Better Life are better for the animal, easier to manage, and require less labour. But they are less efficient." He expects stocking densities in conventional production to decrease due to EU requirements. "That will reduce the distinctiveness of slower-growing chickens, and then sales at a good price become too uncertain in the long term." Developing a new site or expanding an existing one is nearly impossible even in the former GDR, due to social resistance and emission requirements. "Buying additional locations?" Hardkop says. "It's possible, from our own funds. But doubts about the long-term future cast their shadow. We will certainly stay active in broiler farming, but I see us sooner investing in completely different sectors. That way we reduce dependency on one branch and reduce our financial risks."